Nr. 212. Kraków, Poniedziałek dnia 17 Września 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9½ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie złr. 12 | Kwart lnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr
Półrocznie . . . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Szewska l. 10. parte
Administracya i Ekspedycya ul. Wiślna

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lnb za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Piętna św. Franciszka w.
Jutro: Józefa z Kupertynu w.
Pojutrze: Suchedni. Januaryusza m.

Jutro wschód słońca o godz. 5·40, zachód 6·12. **Długość** dnia godz. 12·32. Dzień 254 w roku.

Nabożeństwa.

Dziś uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach Zgromadzeń reguły św. Franciszka: u OO. Franciszkanow, Bernardynów, Reformatów, Kapucynów, PP. Franciszkanek. Bernardynek.

Przewodnik.

Dziś w teatrze: „Odbjianego,“ komedya w 4 aktach Wincentego Rapackiego.

Trzeba wołać!

Skargi powszechne na umieszczenie szkół średnich w Krakowie powtarzają się co roku; dzienniki odzywają się często w tej sprawie, a jednak nic się nie czyni, by złe usunąć. Pomieszczenie trzech gimnazyów krakowskich, jest pod wieloma względami, każde w swoim rodzaju wadliwe, ale umieszczenie szkoły realnej, wprost oburzające. Nie chcieliśmy wierzyć, aby tak źle być mogło, dopokąd nie przekonaliśmy się o tem naocznie. Dziedziniec tylko wstręt budzi i obrzydzenie, korytarze ciemne, pełne przeciągów; wejście do parterowych ubikacji naraża na rozbicie głowy, lub co najmniej na złamanie kapelusza, co też jak mówią, istotnie wydarzyło się byłemu ministrowi oświaty p. Stremayerowi, — Cały wygląd tego budynku kłóci się z pojęciem szkoły. Uznał to nawet p. minister Gautsch, oświadczając wyraźnie, że nie wyobrażał sobie, aby szkoła tak źle, tak niewłaściwie umieszczoną być mogła. Zapewniają nas, że dyrekcya tej szkoły bezustanne czyni przedstawienia, wciąż wnosi prośby o lepsze umieszczenie, ale we Wiedniu są twardzi, słuchają a nie słyszą. Widać troskliwość dyrekcyi, aby tę szpetną ruderę utrzymać w porządku. Bieli się ją, czyści, obmiata, lakieruje, myje, ale to rzeczy nie zmienia. — Dziecko identyfikuje zwykle szkołę z budynkiem. Z jakiemż poszanowaniem może być chłopiec dla tej wstrętnej rudery, mieszczącej szkołę wyższą, gdy w szkole ludowej przez lat cztery patrzał na piękny, okazały budynek, jak n. p. na Smoleńsku, lub gdzieindziej? Dziwimy się, że deputacya rady miejskiej dla szkoły realnej tak grzecznie się zachowuje, że jej ani nie słychać ani nie widać. Wobec zebranego Sejmu, zaczynamy dziś **wołać**, gdy mówienie nie pomogło, **wołać głośno**, nawet krzyczeć: domagajcie się już u rządu nie doskonałego, ale bodaj przyzwoitego, znośnego umieszczenia szkół średnich rządowych, a zwłaszcza szkoły realnej krakowskiej. Jaki to rząd grymaśny w zatwierdzaniu budynków szkolnych, które gminy budują, a jaki niedbały tam, gdzie sam budynek szkolny utrzymać jest obowiązany?! Skoro nie pomagają prośby, przedstawienia, **trzeba wołać!**

Sprawy sejmowe.

(H). (Z sali Sejmowej). Ze zmian statutu bankowego przez Sejm uchwalonych, najważniejszą jest nowa redakcya §§ 36 i 37, które obecnie postanawiają, że pożyczki wyższe nad 100.000 złr. tudzież pożyczki komunalne zależeć mają nie jak dawniej od Sejmu, lecz wprost od Wydziału krajowego. W wypadkach tych atoli Wydział obowiązany jest swoją decyzyę przedłożyć na najbliższej sesyi Sejmowej do najwyższej kontroli. Ustęp ostatni jest poprawką prof. Dr. Madeyskiego. Projekt cały komisyi bankowej załatwiono w trzeciem czytaniu.

Wnioski komisyi administracyjnej w sprawie ulepszeń zakładu obłąkanych w Kulparkowie, zostały w podanem przez nią brzmieniu przyjęte, z wyjątkiem ustępu żądającego wstawienia do budżetu na r. 1889 pewnych sum na administracyę zakładu. Ustęp ten będzie przedmiotem dyskusyi podczas obrad budżetowych. Według więc uchwały Sejmu, będziemy mieli komisyą obrony obłąkanych, której utworzenie i określenie jej zakresu działania należy do kompetencyi Wydziału krajowego. Prócz tego jedno ze zgromadzeń zakonnych, poświęcających się pielęgnowaniu obłąkanych ma pełnić nadzór i służbę w zakładzie kulparkowskim. Dla urzeczywistnienia tej myśli przyznano Wydziałowi krajow. sumę 4000 zł. i prawo wyboru zgromadzenia zakonnego, które ma spełniać szlachetny obwowiązek. — Bez dyskusyi przyjęto wniosek komisyi, żądający konwersyi dwóch pożyczek zaciągniętych w gal. kasie oszczędności na budowę w Kulparkowie i w lwowskim szpitalu powszechnym.

Referent komisyi gospodarstwa krajowego pan Gros, przedłożył cały szereg niewykonanych przez Departament II uchwał Sejmowych, po większej części takich, do których wykonania potrzebny jest współudział rządu; są jednak i takie, które samoistnie przez Wydział krajowy mogły już być załatwione. Posiedzenie piątkowe, z rzędu 31, było ostatniem w bieżącej sesyi Sejmowej. Według regulaminu więc zostało zamknięte przez marszałka odczytaniem patentu cesarskiego.

Z historyi tytoniu.

Monopol tytoniowy, stanowiący obecnie tak wielkie źródło dochodu w Austryi, nie istniał przed r. 1670. Wówczas wolno było każdemu sadzić i uprawiać tytoń i sprzedawać go. Płaciło się tylko podatek wynoszący od centnara 40 kr. Z inicyatywy najwyższego łowczego koronnego hr. Krzysztofa Khevenhüller'a wydano dnia 8-go sierpnia 1670 roku rozporządzenie, wzbraniające przywozu tytoniu z zagranicy i oddano prawo uprawy tytoniu i sprzedaży fabrykatów tytoniowych hr. Khevenhüllerowi na lat dwanaście, za przeciętną opłatą roczną podatku dotychczasowego. Pierwszą „trafikę“ założył z pozwolenia ówczesnego rządu niejaki Jan Geiger, kupiec z Emsu, a prawo otworzenia trafiki na prowincyi Styryi, Karyntyi i Krainy otrzymał Jezuita ksiądz Baltazar Müller. Prawo założenia fabryki tytoniu dla Austryi Dolnej otrzymał pierwszy wicekanclerz państwa hr. Königsegg. W r. 1693 przeszła fabryka i trafika Geiger'a na własność Jana Höllinger'a, który płacił rządowi rocznie 2.500 złr podatku i 4 złr. cła od cetnara sprowadzonego z zagranicy tytoniu. Celem zapobieżenia przemytnictwu miał utrzymywać swym kosztem na granicy Austryi Dolnej i Górnej sześciu dozorców granicznych. Podatek roczny został w r. 1703 podwyższony do sumy 5.200 złr. Z wydaniem patentu tytoniowego przez cesarza Leopolda I, podwyższono równocześnie podatek od prawa prowadzenia fabryk tytoniowych. Spadkobierca hrabiego Königsegg'a, August Vendura płacił już w roku 1701 kwartalnego podatku od swej fabryki 16.090 złr. przyczem nie śmiał podwyższać cen wyrobów swoich. W r. 1722 postanowił wreszcie rząd otworzyć własne fabryki tytoniu. Wynajęto więc w tym celu w Hainburgu stojący tam pustką budynek i założono pierwszą fabrykę rządową. W r. 1723 zaprowadzono pierwsze „administracye tabaczne“ z nadrewizorami, rewizorami i dozorcami jako urzędnikami tej administracyi. Instytucya okazała się jednak zbyt kosztowną i skutkiem tego powołał w roku 1725 cesarz Karol VI Żyda portugalskiego Diego d'Aquilara do Wiednia, poruczając mu uregulowanie monopolu tytoniowego. D'Aquilar, którego ojciec zaprowadził monopol tytoniowy w Portugalii, przyjął sobie do spółki markiza Carignani'ego i zrobił z rządem ugodę dzierżawy monopolu tytoniowego na lat ośm za czynszem rocznym 400.000 złr., a w dwóch ostatnich latach za czynszem pół miliona złr. Równocześnie z tą ugodą otrzymali obydwaj wspólnicy tytuł „cesarskich administratorów“, a d'Aquilar otrzymał „swobodę wyznania“, nie śmiał jednak zatrudniać w administracyi żadnych Żydów. Spółka ta nie mogła jednak dotrzymać zobowiązań swych, tak, że w r. 1726 zawarł rząd nową ugodę dzierżawną z Maksymilianem Hilldebrand'em de Prandau, który zobowiązał się płacić rocznego podatku 350.000 złr., a po dwóch latach znowu nową ugodę z Domenico St. Nicolo za czynszem 460.000. Po wyjściu tego kontraktu dzierżawy, następuje cały szereg nowych dzierżawców, którzy wszyscy byli podstawieni przez d'Aquilara, aż wreszcie w r. 1737 obejmuje znowu on sam dzierżawę monopolu za czynszem 206.000 złr. W r. 1748 kontrakt z d'Aquilar'em został ponowiony z obowiązkiem płacenia co rok o 10.000 złr. większego czynszu dzierżawnego. Od r. 1759 próbowały tego interesu niższo-austryackie stany, ale wyszły na nim niekorzystnie i odstąpiły go w r. 1764 spółce Dechau-Purkmer, która zobowiązała się za prawo monopolu tytoniowego w całej Austryi do rocznego czynszu 1,210.000 złr. Ale i ta spółka zbankrutowała. Nastąpiła po niej spółka Löwel, Hönig et Baruch, która prowadząc interes racyonalniej, płaciła w r. 1774 czynszu już 1,792.252 złr. Po wyjściu dzierżawy tej spółki, zadzierżawiła monopol tytoniowy spółka hr. Fries, Grosser, Puthon i Arnstein, z czynszem 2,000.000 złr. Coraz pomyślniejszy rozwój interesu zniewolił wreszcie rząd w r. 1784 objąć monopol tytoniowy w zarząd własny. Ustanowiono więc w tym celu w Wiedniu osobną „Dyrekcyę monopolu tytoniowego“, a w Hainburgu, Sedletzu, Gödingu, Fürstenfeld, Winnikach, Medyolanie i Wenecyi utworzono fabryki tytoniu. Z taryfy tytuniowej z r. 1835 przytaczamy jeszcze spis wszystkich wyrabianych wówczas cygar: ekstrafein, 4-calowe w żółto politurowanych pudełkach jasionowych 100 sztuk 3 złr. 1 sztuka 2 kr.; fein 3¾ cala długie, w pudełkach orzechowych 100 sztuk 2 złr.; zwyczajne długie i krótkie 1 złr. 28 kra. Tytoń najdroższy kosztował funt 7 złr. 50 kr.

KRONIKA.

Zjazd konserwatorów z kilku prowincyi rozpoczął dziś swoje czynności nabożeństwem w kościele N. M. P. Wieczorem przyjmuje rada miejska członków zjazdu w sali Tow. wzajem. ubezpieczeń. Początek przyjęcia o 8. Prócz członków zjazdu otrzymało zaproszenia wiele osób ze świata naukowego.

Szkoła zręcznosci, otwartą została w sobotę o godzinie 5-tej w budynku „Collegii juridici“ w ulicy Grodzkiej. W dawnej auli, tymczasowo odstąpionej, zawiązującej się szkole, zgromadzili się twórcy tej wielce pożytecznej. a tak pożądanej instytucji, zaproszeni goście i uczniowie. Między innymi byli tam: p. prezydent dr. Szlachtowski, ks. kanonik Fox, komisarz starostwa p. Link, radca Zawiłowski, dyrektor Jabłoński, prof. dr. Cyfrowicz, dyr. Maciołowski, p. Zółtowski, Lange, prof. Pieniążek, inspektorowie Twaróg i Spis. Dyrektor Jabłoński piękną przemową wyjaśnił cel i historję tej instytucji, poczem inspektor Spis, właściwy tej szkoły organizator, rozpoczął lekcję, wskazując, jak należy używać najprostszego narzędzia, bo zwykłego nożyka. Robotę rozpoczęło kilkadziesiąt osób, przeważnie uczniów gimnazyalnych, śród których widać było i poważniejsze twarze akademików. Początek uczyniony, abyśmy tylko nie ustali w trosce nad rozwojem tej szkoły, do którejby młodzież gimnazjów naszych cisnąć się powinna.

Żurawno nad Dniestrem zniszczył pożar w piątek 14 bm. Zgorzało sześćdziesiąt domów śródmieścia.

Ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego zgromadziły w sobotę w parku krakowskim nie bardzo liczną publiczność, ale—jak zwykle—udały się wybornie, a zwłaszcza zainteresował widzów balon wcale pokaźnych rozmiarów, który oświetlony ogniem bengalskim unosił się bardzo wysoko, aż wreszcie zamienił się w zaledwie dostrzegalny punkcik.

Dr. Aleksander Wilkosz, jak się dowiadujemy, objął opiekę nad pacjentami dr. Jordana, który, jak już donosiliśmy, w celu podjęcia badań naukowych nad metodą Thurebrandta, do Stockholmu na kilka tygodni odjechał.

Rozkład godzin gimnastyki w Towarzystwie gimnastycznem „Sokół“ w Krakowie. Jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym roku odbywać się będzie w „Sokole“ nauka gimnastyki według następującego programu:

Dla panien od godz. wpół do 6. do wpół do 7. we wtorki, czwartki i soboty.

Dla uczniów prywatnych od g. 6 do 7 w poniedziałki, środy i piątki.

Dla członków zwyczajnych od g. 7 do 8 w poniedziałki, środy i piątki.

Dla członków starszych od g. 7 do 8 we wtorki, czwartki, soboty.

Nauka szermierki od godziny 8 do 9, we wtorki i czwartki.

Godziny dla pojedyńczych osób, lub całych gron za osobnem wynagrodzeniem wedle umowy.

Bliższych szczegółów udziela się w sali „Sokoła“ codziennie od g. 6 do 8 wieczorem.

W ulicy św. Anny pod l. 7. stary dom, niegdyś Balków, odrestaurował dr. Paszkowski. Cieszymy się bardzo, patrząc na nowe budowle po przedmieściach, wyrastające na pustych placach, ale nie dość by się miasto rozszerzało. Trzeba, aby się porządkowało, dźwigało stare rudery, do godności europejskich domów mieszkalnych, byle bez szkody dla pamiątek historycznych i zabytkow mających wartość archeologiczną. To też z przyjemnością zapisujemy każdy objaw w tym kierunku podjęty, jak przebudowanie domu w ulicy Jagiellońskiej, a obecnie owego w ulicy św. Anny. Z brudnego, ciasnego, ciemnego domostwa, zrobił dr. Paszkowski czystą, porządną kamienicę, szkoda tylko, że bez gustu pomalowaną.

Egzamina na oficerów rezerwowych — teoretyczne rozpoczną się 17 b. m. i będą się odbywały w obecności generała Leopolda Schulza; praktyczne egzamina są w toku od środy z. tygodnia.

6000 złr. zgubił konduktor pocztowy Steindorfer w przejeździe z Monasterzysk do Lwowa, w nocy z poniedziałku na wtorek, jak o tem „Diło“ donosi.

Wybawca dzieci. W West-Newark, nieopodal Nowego-Jorku, wsławił się od pewnego czasu murzyn, który był prawdziwym opiekunem dzieci białych. W przeciągu dwóch miesięcy wyratował on 41 dzieci, które jak dowodził, w części wydobywał z wody, w części znajdował zbłąkane na odległych drogach i zwracał strapionym rodzicom, za co obdarzany bywał odpowiedniem wynagrodzeniem. Murzynowi nadano nawet przydomek „Children-rescuer“ (wybawca dzieci). Bohaterskie te czyny murzyna wszakże zwróciły uwagę jednego z policyantów, który zaczął go śledzić i wykrył niebawem, że ów „wybawca“ kradł poprostu dzieci gdzie tylko mógł: z kołysek, z łóżek, z domów, nawet z objęć drzemiących mamek: następnie kneblował im usta, pakował je do worka i zanosił do swojej chaty, gdzie trzymał je przez kilka godzin. Potem zanurzał je w wodzie lub błocie i odnosił jako „wyratowane“ do domu rodziców. Oryginalne to zajęcie w przeciągu ośmiu tygodni przyniosło murzynowi 7,000 dolarów. Sprytnego ptaszka uwięziono.

W cukierni.

— Mój kochany, dowiesz się dziś odemnie wielkiej nowiny. W poniedziałek wyjeżdżam do Ameryki i może mię już nigdy nie zobaczysz w swem życiu...

— Doprawdy? No... to pożycz mi z 10 reńskich.

U pana N.

Służący jego nie odznacza się zbyt świetną inteligencją.

Przychodzi gość...

— Jest pan?

— Nie... kąpie się.

— W takim razie zaczekam...

Po półgodzinie:

— Kiedyż u licha twój pan wróci?

Służący z przyjemnym uśmiechem:

— Pewno za dwa tygodnie, jest w Karlsbadzie...

Teatr, Literatura i Sztuka.

Sonety. Utalentowany poeta p. Józef Orłowski wydał zbiorek sonetów osnutych przeważnie na podaniach historycznych dotyczących miasta Lwowa i jego okolic. Rozpoczynając rzecz od założenia Lwowa przebiega kolejno najważniejsze wypadki, które wyryły na wieczne czasy swoje piętno na grodzie Lwa. Lutnia p. Orłowskiego wydzwania miłe każdemu polskiemu sercu wspomnienia świetnej przeszłości narodu.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Od lat trzech to jest od września 1885 roku, tak wysokiego kursu rubel nie miał. Powodem głównym tej poprawy jest zapotrzebowanie rubli na kupno zboża, którego Niemcy w tym roku wiele potrzebować będą. Obliczają, że z powodu złych tegorocznych zbiorów Niemcy zmuszone będą sprowadzić z zagranicy blizko czwartą część swej konsumcyi ziarna. Nie bez wpływu pozostaje spekulacya zwyżkowa i ukrócenie przez nią szulerki na terminowe kupna. Zjednano ku temu zwyżkowców bardzo poważnych, którzy kupują wszystkie zaofiarowane ruble z warunkiem, że te w terminie muszą być dostawiane *in natura*. To ukróciło grę na różnicę kursu przy terminowych sprzedażach, z której zniżkowcy dotąd najwięcej korzystali, zmusiło tych ostatnich do kupowania rubli dla zadośćuczynienia poprzednio przyjętym zobowiązaniom. Tak z jednej strony objaśniano ten szybki zwyżkowy ruch rubla. Główną jednak przyczynę zdaje się stanowić potrzeba znacznych zakupów zboża. Z Berlina donoszą o wielkich szkodach, jakie zrządziły ostatnie wylewy, oraz o wielkiem zapotrzebowaniu jęczmienia, którego brak wszędzie czuć się daje. Reakcya zniżkowa zawsze jest możebna, nie sądzą jednak, by się długo utrzymać mogła przy podobnem na polu ekonomicznem położeniu rzeczy.

Na walnym zjeździe górników austryackich, który w tych dniach odbywał się w Wiedniu, miał pan Hoeffer, dyrektor akademii górniczej w Loeben, zaj

mujący wykład: „O galicyjskiej produkcyi petroleowej“. Prelegent zaznaczył na wstępie, iż przemysł naftowy w Galicyi jest niemal o 50 lat starszym, niż amerykański, albowiem w Ameryce początki jego widzimy dopiero w roku 1859, gdy natomiast przemysł ten powstał w Galicyi w latach 1810 do 1817, a w tym okresie założono tam pierwszą na świecie rafineryę naftową. Pomimo jednak obiecujących ze wszechmiar początków, przemysł ów upadł zbyt rychło. Dopiero w roku 1853 znani przemysłowcy: Łukasiewicz i Schreiner odkryli w Galicyi nowe źródło oleju skalnego i urządzili dystylarnię, a to z takim skutkiem, iż w roku 1859 kolej Północna Cesarza Ferdynanda zaprowadziła oświetlenie swych wagonów wyłącznie naftą galicyjską. Skutkiem nowych odkryć w pobliżu Kołomyi, przemysł petrolejowy wzmógł się nadzwyczajnie i nabrał szerokiego rozgłosu. Wielkie znaczenie ekonomiczne tego przemysłu wyjaśniają następujące cyfry:

Przy produkcyi 200.000 beczek (beczka po 1.75 centnarów metr.) wydatki produkcyi wynoszą 280.000 złr., właścicielowi tedy pozostaje czystego zysku 900000 złr. Wedle ogłoszonych niedawno dat urzędowych statystycznych wynosiła produkcya oleju skalnego w Galicyi w 1874 r. około 200.000 cet. met., w 1878 roku 245.000 cet. metr., w 1882 r. 461.000 cet. metr., a w 1886 r. 750,000 cet. metr. Wartość produkcyi z ostatniego roku oceniono przy oleju surowym na trzy miliony złr. a przy rafineryi na sześć milionów złr. Prelegent stwierdzając, iż przemysł naftowy w Galicyi ma przed sobą wielką jeszcze przyszłość, demonstrował na podstawie geologicznej konfiguracyi terytoryum podkarpackiego istnienie znacznych obszarów naftowych i zachęcał do umiejętnej ich eksploatacyi.

Wykład p. Hoefera obudził bardzo żywe zajęcie i zostanie w myśl doświadczenia redcy ministeryalnego drukiem ogłoszony.

Na temat eksploatacyi petroleum w okolicy Dukli miał wykład dyrektor kopalni w Barwiczku, w Galicyi, p. Noth, który skreśliwszy wielkie bogactwa pokładów naftowych w tej okolicy, wykazał jego znaczenie pod względem narodowo-ekonomicznym, gdyż dowodzi ono, że własna produkcya oleju skalnego w Austryi może ze skutkiem stawić czoło dowozowi zagranicznego materyału surowego i wyrobów destylarniowych.

Ostatnie wiadomości.

Na dowód szerzenia się korupcyi we Francyi, niech służy oświadczenie Numy Gilly na zgromadzeniu wyborców Alais. P. Gilly nazwał sprawę Wilsona komedyą: „wśród 36 członków komisyi budżetowej macie przynajmniej 20 Wilsonów“ — były słowa publicznie wypowiedziane przez p. Gilly. Niektórzy z członków komisyi zażądali wymienienia nazwisk.

Żelazny książę zamyśla i handel niemiecki skuć żelaznym pierścieniem centralizacyi. Organ kanclerza wyraża się o obecnym stanie handlu, że nie odpowiada polityce państwa, która jest narodową; nie może być handlu wirtemberskiego, bawarskiego, saskiego itp. ale powinien być handel państwa. Gdyby obecny stan spraw handlu nie był w przeciwieństwie do reszty spraw, dawnoby już ministerium handlu połączone było z ministerium spraw wewnętrznych.

Czytamy w **„Przeglądzie“**:

„Najdostojniejszy arcyksiążę Rudolf przybywa do Galicyi i polować będzie przez parę dni w lasach Perechińskich. Artur i Roman Potoccy wyjechali już ze Lwowa do tych lasów, gdzie przygotowują przyjęcie dla Dostojnego Gościa.

Nowy cios spadł na naszych ziemian. Mianowicie, kiedy układano w Wiedniu kontyngent spirytusu i obliczano wiele każdy właściciel gorzelni w Galicyi będzie mógł według nowej ustawy produkować wódki w kontyngiencie, zapewniano wówczas, że od ilości, jaka wypada na każdą gorzelnię, wypada strącić tylko 15 procent na ewentualne omyłki w rachunku i na nowe powstać mogące gorzelnie. Tymczasem teraz nadeszło z ministeryum do krajowej Dyrekcyi skarbu rozporządzenie, według którego ma być strąconem nie 15 prc. ale 30 prc.

Wieść ta obiegła lotem błyskawicy sfery poselskie i wywołała powszechną konsternacyę, tem bardziej że pamiętać o tem potrzeba, iż według tego jak się dzisiaj rzeczy ludziom przedstawiają, to jest bardzo prawdopodobnem, że po za kontyngentem nikt z naszych ziemian nie będzie wódki wyrabiał. W takim razie redukcya kwoty kontyngentowanej oznacza to samo, co redukcya w pędzeniu wódki, co nowy przewrót w urządzeniu gospodarstwa, co nowy kłopot z materyałem rolnym, co nowy brak nawozu, etc. etc. A i o tem zapomnać nie można, że im która gorzelnia mniej będzie wódki produkowała, tem większym ciężarem koszta administracyjne obciążać będą każdy hektolitr wyprodukowanej wódki.

W sferach poselskich postanowiono wnieść z tego powodu interpelacyę do rządu na jednem z pierwszych posiedzeń“.

Piszą z Bukaresztu: Pisma opozycyjne rozgłaszają, że za pośrednictwem Niemiec Rumunia zawarła z Austryą konwencyę wojenną. W razie wojny stałoby wojsko rumuńskie pod komendą austryacką. Rozgłaszają oraz, że Austrya zwracała uwagę rządu rumuńskiego na niestosowność pobytu królowej Natalii w Rumunii, co dodaje otuchy serbskim żywiołom rewolucyjnym; a że Serbia i Niemcy remonstracyę tę poparły że jednakowoż rząd rumuński nie dał na nią odpowiedzi. W ogóle nie ma potworności, którychby ajenci rosyjscy i ich poplecznicy nie wymyślili. Tylko po części jest prawdziwą pogłoska, że z Rosyi garnie się do Gałaczu mnóstwo wychodźców bułgarkich, czekając na chwilę, która by im do Bułgaryi wrócić pozwoliła. Jest ich w Gałaczu wcale nie wielu, i to od dawna.

Wiadomo, że negus abissyński wysłał archimandrytę z kilku duchownymi na jubileusz kijowski. Deputacya ta dotąd jeszcze bawi w Petersburgu. „Post“ twierdzi, że nie doznała zbyt gorącego przyjęcia u cara, choć sam ją zaprosił. Faktem jest jednak, że duchowni cieszą się sympatyą pewnych kół petersburskich, że jest mowa o pieniężnych zasiłkach, które ztąd pójdą do Abisynii. Świeżo wysłany tam został jakiś duchowny rosyjski a podarki w postaci obrazów Świętych idą tam za pośrednictwem klasztoru na górze Athos.

Na obecne wybory w Wielkopolsce wysila się nie tylko fundusz gadzinowy, paraliżujący je ale i gazety moskiewskie a za niemi „N. F. Presse“. Zarzucają posłom naszym, jakoby czas trawili w Berlinie na zabawach, grze w karty itd.

Nie są dotąd znane autentyczne słowa, które cesarz wyrzekł do ks. Strossmayera w Belovarze, ale wszystkie doniesienia zgadzają się na jedno, że monarcha w sposôb stanowczy i ostry potępił telegram biskupa, do Kijowa wysłany. Dzienniki różnią się w wyrazach, nie w treści przemówienia cesarskiego, a treścią ich, iż cesarz ze zdumieniem dowiedział się o postępku biskupa, sprzecznym z obowiązkiem jego względem tronu i stolicy apostolskiej, mniemać też musi, że biskup nie wiedział, co czyni. Dzienniki węgierskie z największem zadowoleniem donoszą o skarceniu panslawistycznych wybryków ks. Strossmayera i zapewniają, że Chorwaci nie owiani panslawizmem, bardzo są uradowani. Ks. Strossmayer prosił o audjencję.. Arcyks. Rudolfa, ale mu jej odmówiono. Ignorowany śród otoczenia cesarza, usunął się od przyjęć dworsskich i wyjechał z Belovaru.

Dzienniki berlińskie poświęcają znaczące telegramy pobytowi arcyksięcia Albrechta na dworze cesarza niemieckiego, nazywając to faktem wielkiej doniosłości politycznej.

Prasa rosyjska, która przez czas jakiś, a zwłaszcza po zjeździe w Peterhofie, dość skromnie się zachowała, zaczyna teraz z pewną zajadłością rzucać się na Niemcy, szczuć na Austryę, szydzić z Włoch, a natomiast schlebiać Francji. Scigają się w tem wszystkie dzienniki rosyjskie. Wobec tego, że prasa rosyjska zawsze ulega i ulegać musi inspiracjom rządu, zachowanie się jej teraźniejsze nie jest bez znaczenia.

W sobotę rozpoczęły się we Lwowie obrady burmistrzów i delegatów miast. Prezesem zjazdu zjazdu wybrany dr. Weigel z Krakowa. W zgromadzeniu bierze udział kilku posłów sejmowych. Wiec potrwa trzy dni, a pracować ma nad sprawą propinacyjną, kwaterunkiem wojsk, nad ustawą gminną dla większych miast, nad sprawą uwolnienia od podatku tych domów, które postawiono na grucie pozostałym po budowlach zburzonych celem regulacji ulic i nad reformą ustawy o radach szpitalnych.

Własne Telegramy Kurjera.

Wiedeń 16 września. Zapewniają tu, że wyraz nagany, udzielony przez cesarza Strossmayerowi, przyjęto w Watykanie z prawdziwem zadowoleniem. — Arcyksiążę Rudolf w tych dniach przybywa do Galicyi na polowanie.

Berlin 16 września. Ślub księżniczki Zofii z królewiczem greckim odbędzie się dopiero na wiosnę. — Przybył tu na menewry W. książę Mikołaj.

Konstantynopol 16 września. Sułtan żąda, aby rozjemstwo w procesie rządu tureckiego z baronem Hirschem powierzono Papieżowi.

Petersburg 16 września. Powołano tu posła w Bukareszcie Chitrowa. Rząd zamierza popierać Abisynię przeciw Włochom.

Londyn 16 września. Arabowie Zanzibaru nie zmieniają groźnej postawy względem urzędników niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego. Położenie poważne, handel ustał, urzędnicy niemieccy usunęli się z niebezpiecznych okolic z Teuga i Paugani.

Sofia 16 września. Dyplomatyczny agent rumuński, przybył tu i przedstawił się księciu Ferdynandowi. Banda rozbójników, została rozbitą, dowódca zabity, kilku ujętych, jeńcy bandytów uwolnieni, z wyjątkiem adwokata Samokowa, którego zbójcy zamordowali.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

Papier z fabryki Czerlańskiej. **Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie**